

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poran.” lub „Wiecz.” 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą 650 M
Za 2 wyd. „Poran.” i „Wiecz.” 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesył-
ką pocztową 1000 M
Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU
POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interessantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 7 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr: 6202.

Lwów, sobota 31. grudnia 1921.

Rok XII

Częściowe rozbięcie rokowań waszyngtońskich. Plany nowej konferencyi z udziałem Niemiec.

Polska polityka w r. 1921.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.”).

IV.

SPOŁECZEŃSTWO.

Warszawa, w grudniu.

(X) Społeczeństwo nasze w roku 1921 miało pozór ciężko rannego, z którego po wyliczeniu zdjęto bandażę... Rana zgojona, lecz trzeba rozprostować się, uczyć się odnowa poruszać, przyzwyczajając się do normalnego życia...

Po siedmiu latach — pierwszy rok pokoju. Demobilizacya oddała społeczeństwu ludzi w rozkwicie sił fizycznych, a także i pewien odsetek tych, którzy te siły postradali... Wrócili włościanie do roli, robotnicy do fabryk, handlowcy i rzemieślnicy do swych warsztatów pracy, warstwy inteligentne do t. zw. wolnych zawodów.

Pod tym względem dumni być możemy, że ten proces tak świetnie przebyliśmy. Odbył się bez wstrząsów. Społeczeństwo wykazało całą swą żywotność.

Drugim problemem była — unifikacya. Wprawdzie słupy graniczne, dzielące zabory, zostały już podczas wielkiej wojny obalone, lecz kraj przebył stokroć gorszą jeszcze — okupację, podział na dwie sfery wpływów, często rozbieżnych, na okupację niemiecką i austriacką. Stuletnia niewola pogłębiła różnice, wyźlobiła dość głębokie bruzdy w poczuciu jedności.

Problem unifikacyi był zatem bardzo poważny i ciężki. Fizycznie ustały „granice” między prowincjami, lecz psychicznie ostało się wiele z dawnych granic. Synowie jednego i tego samego kraju, jednego państwa — zbyt mało się znali, zbyt sobie niedowierzali.

Pierwsze dwa lata były pod tym względem wielce przykre. Jakżeż się boczono na „biurokracyę” galicyjską, a z drugiej strony jak naigrawano się z „domowego wykształcenia” królewickiego. Zaś w Poznańskim i jedno i drugie ciskano do rupieciarni, dufając we własną — odrębność.

(Ciąz dalszy na str. 2-jej.)

Układ w sprawie łodzi podwod. niemożliwy do przeprowadzenia wobec stanowiska Francyi i Japonii.

—XXX—

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (G). Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że wobec stanowiska Francyi i Japonii układ w sprawie łodzi podwodnych na obecnej konferen-

cyi waszyngtońskiej jest niemożliwy do przeprowadzenia. Prawdopodobnie zwołaną zostanie nowa konferencya w sprawie rozbrojenia. W tej nowej konferencyi wezmą udział także i Niemcy.

NIEMCY WYWOŻĄ MATERJAŁ KOLEJOWY Z POLSKIEJ CZĘŚCI G. ŚLĄSKA.

Katowice, 30. grudnia.

(Telef.) (G). Niemcy chcąc wywieźć z polskiej części Śląska jak najwięcej taboru kolejowego, po stawili wniosek, aby rzekomo z braku węgla ograniczyć do połowy ruch pociągów kolejowych. Komisya międzysojusznicza wniosek ten odrzuciła. Niezależnie jednakże od tego Niemcy po cichu wywożą wszelkie materiały kolejowe na niemiecką stronę Górnego Śląska.

PLANY KOMUNISTÓW NIEMIECKICH.

Wiedeń, 30. grudnia.

(Telef.) (G). „Berl. Abg. Ztg.” twierdzi, że posiada dowody na to, iż komuniści postanowili z początkiem przyszłego roku wznieść ruch powstańczy w zagłębiu Saary.

BANK „ITALIANA DISCONTO” ZAWIĘSIŁ SWOJE CZYNNOSCI.

Rzym, 30. grudnia.

(PAT). Sytuacya banku „Italiana Disconto” od kilku dni budziła zaniepokojenie: obawiano się, że środki, przedsięwzięte w porozumieniu z rządem przez szereg większych banków włoskich, między innymi i emisyjnych, nie zapobiegą kryzysowi. Aby zapobiedz ewentualnemu runowi na kasy banku, rząd zezwolił na odroczenie płatności. W dniu wczorajszym oddziały banku w całym Włoszech zostały zamknięte. Dyrekcyja banku korzystając z prawa przysługującego jej na mocy dekretu rządu — zawiadomiła klientów o wprowadzeniu zwłoki w wypłatach, aż do decyzji trybunału. Dyrekcyja postanowiła zawiesić z konieczności wszelkie czynności bankowe. Politycy strzeże oddziałów banku, obleganych przez depozytariuszy.

Z NIEOFICJALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 30. grudnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya spokojna. Ceny utrzymały się w ramach wczorajszych. Obrót słaby.

Dolar amerykański 2920—2940, jedynki i dwójki 2820—2850, dolary kanadyjskie 2550—2580, 1-ki i dwójki 2450 — 2480, marki niemieckie 16'75—16'85, setki 15'70—15'80 drobne 14'80—15'00, leje 21'50—22'00, drobne 20'50—21'00, czeskie korony 38—40 drobne 37'00, do 37'20, austriackie tysiączki 1200—1500, setki 110'00—140'00, 50-koronówki 50'00 — 65'00, 20-koronówki 10'00 —14'00, 10-koron. 10'00 — 13'00, 1-ki i 2-ki 0'00— 0'00 f., ruble 5-setki 1'80

2'50, setki 3'00—5'50, 25-rublowki 1'80—2'20, 10-rubl. 1'60—1'70, reszta drobnych od 0'90—1'50, dumskie tysiączki 35'00—45'00, dumskie 250 rb. 20'00—30'00, karbowanica 2'70—2'80, hrywny 6'00—8'50 franki franc. 225—235, funty szterl. 12500—12800, franki szwajcarskie 580—600.

Złoto: 20-kor. 11600—11800, 20-frankówki 11400—11500, 20-markówki 11800—12000, funty szterlingi 11500 — 11600, 10-rublowki 14000—14500, dolary 2800—2820.

Srebro: Koron austr. 160—170, floreny 380—400, ruble 700 — 720 kopiejki 0'00—0'00, dolary amerykańskie 2600—2650, polówki i ćwiartki 2400—2450, dolary kanad. 2350—2400, drobne 2200—2220, leje 140—145.

Ten stan mamy na szczęście poza sobą. Rok 1921 wiele dobrego pod tym względem zdziałał. Aczkolwiek jeszcze nie doszczętnie, to przecież bardzo poważnie umniejszły się powierzchownie tarcia międzydzielnicowe.

Ostatni wyłom w tych „wyodrębnieniach“ uczyniła ustawa, znosząca osobne ministerstwo dla b. dzielnicy pruskiej i zarządzająca stopniową likwidację tych instytucji, które stały w poprzek idei unifikacyjnej. Widowym tego znakiem było ustąpienie w lipcu min. Kucharskiego.

Dalszym problemem, który zaważył w r. 1921 bardzo poważnie, był odpór, dany zakusom bolszewickim „pokoju“ opanowania Polski. Po wielkiej klęsce z orężem w ręku, wobec konieczności zawarcia pokoju — zmienili sowiety metodę działania wobec Polski, nie zmieniając celu, który im przyświecał: uitorowania sobie drogi do Europy przez — Polskę. Nowe metody działania były — bezkrawne. Polegały na zatrutowaniu dusz, na kaptowaniu mas dla idei bolszewickich, na propagandzie, na szafowaniu pieniędzmi. Dwa poselstwa — rosyjskie i ukraińskie — zostały wyposażone w olbrzymi aparat działawczy.

Spółeczeństwo i pod tym względem zdzierżyło zakusom. Mimo miliardowe sumy, wydatkowane przez emisaryuszy Trockiego, mimo gorączkową pracę — bolszewizm jest tak daleki od naszego społeczeństwa, jak przedtem. Rok 1921 nic w tym nastroju naszych mas nie zmienił. Mylą wszystkie inne pozory. Komuniizm, a zwłaszcza w tej postaci, jaką mu dali obecni moskiewscy możnowładcy, nie znajdzie podatnego gruntu w naszym społeczeństwie.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy niebezpieczeństwo przewyżczyli. Idea komunistyczna jest wprawdzie u nas ideą martwą — lecz jest równocześnie „spiritus movens“ na murty radykalizmu, jest wypadkową niezadowolienia pewnych sfer z niedość szybkiego tempa demokratyzacji.

Ten charakter otrzymuje walka społeczna u nas na skrajnej lewicy społeczeństwa. Widzieliśmy w r. 1921, jak zarówno w warstwie robotniczej, jak i włościańskiej, licytacja in plus radykalizmu przysię się w kostym „komunistyczny“. Zarówno P. S. L., jak i P. P. S., mają do zwalczania ten napór radykalizmu, który chce wzmocnić w społeczeństwie, że i partya Witosy i partya Daszyńskiego, należą już do — konserwatywnych, zaś lud winien się gromadzić pod sztandarem — Dąbala i Łańcuckich.

Wyłonienie się tego przejawu społecznego jest dziełem r. 1921. Nie można tego faktu nie doceniać, a to tembardziej, iż zapewne w roku najbliższym, roku wyborów, przejaw się bardziej konkretnie.

Dalszym problemem społecznym, który zaprzężywał społeczeństwo w r. 1921, była — reemigracja, repatriacja, powrót mas ze Wschodu, wnikanie w Polskę krociowych rzesz emigranckich. Zaprzężył uwagę społeczeństwa więcej, niż uwagę rządu, władz. Niestety! Władze dopiero wtedy, gdy na jaw wyszło niedoleństwo czynników, którym powierzono pieczę nad temi sprawami, zainteresowały się tym olbrzymiej wagi problemem. Lecz nawet i wtedy zadowolili się paliatywami, nie ujmując sprawy w jednolity plan organizacyjny.

Poprzednio skonstatowaliśmy: społeczeństwo jest lepsze, niż jego ciała ustawodawcze.

Możemy również śmiało stwierdzić: społeczeństwo nasze jest lepsze, niż jego organa wykonawcze.



Józef Piotrowski.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych i Wystawy Lwowskiej.

—o—

Lwów, 30. grudnia.

„Łagodzenie obyczajów zapomocą rozbudzonego uczucia piękna stanowi bezsprzecznie jedną z wybitnych cech cywilizacji. — Cnoty obywatelskie, uczucie miłości, szlachetności popędów — to wszystkie łączą się, jak w jednym ognisku w uczuciu piękna, którego uroczym kwiatem jest sztuka. Rozbudzać więc zamiłowanie do sztuki, nie jest prostem dogadzaniem amatorstwu, lecz jedną z ważnych sprężyn postępu, która nakazuje oddawać cześć wszystkiemu, co piękne, dobre i wielkie. Sztuka nie dozwala wyradzać się potędze fizycznej w surową przemoc, lecz pielęgnuje życie umysłowe i strzeże od brutalnych namietności.“

„Talentami kierując się poglądami, zapragnąłem wspólnie z trójkoma miłośnikami sztuki w r. 1866 założyć w stolicy (we Lwowie) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i pomimo niejednej ukrytej i jawnej przeciwności, z którą mieliśmy do walczenia, ukonstytuowało się w niedługim czasie to Towarzystwo. Filippi, Kozakiewicz, Stanisław Stenjawski dotrzymani przyrzeczenia i przenieśli się do Lwowa.“

Tak motywował w dłuższym wywodzie potrzebę założenia Towarzystwa, przed przeszło pół wiekiem, redaktor i współpracownik wielu ówczesnych pism lwowskich, Stanisław Kunasiewicz. Jednym z bodźców głównych były też sprawy konserwatorskie, zwłaszcza wydobywanie z podziemi kościoła Dominikańskiego we Lwowie znanych nagrobków alabastrowych, zaniechanych i niszczonej wśród składu warzyw i wszelkiego rodzaju rupiecia piwnicznego. Wymienieni rzeźbiarze mieli zająć się poprawą i zabezpieczeniem

tych pamiątek, jako „nieocenionych skarbów przeszłości“, zaś świeżo założone Tow. Przyj. Sztuk Pięknych miało stać nad ich należytą konserwacją. Jakkolwiek sprawy konserwatorskie wówczas już miały we Lwowie własnych przedstawicieli oficjalnych i z Tow. Przyj. Sztuk P. nie były nigdy ściśle związane, to wszystkie inne przytoczone przez Kunasiewicza argumenty do dziś nie utraciły niczego ze swej doniosłości, trafności i aktualności. I dziś pierwszym, najważniejszym zadaniem i głównym celem Tow. nie pozostało być podnoszenie poziomu i upowszechnianie dobrego smaku estetycznego wśród szerokich warstw społecznych, oraz rozbudzanie zamiłowania do sztuki.

Ogółem do tego szczytnego dążąc celu, przechodziło Towarzystwo nasze różne losy koleje. Bywało źle i dobrze. Nie obywało się też bez zgrzytów i rozdzwień między przekornym i niczem niepoohamowanym ludkiem artystów z jednej, a Dyrekcją Tow. z drugiej strony. Każda taka mniejsza lub większa burza artystyczna wychodziła jednak stałe na korzyść i pożytek wszystkim rzekomo poważniejszym i społeczeństwu całemu. Powietrze stawało się czystsze i rzeświesze, a tak bardzo artystom potrzebne, dobrotliwe, zbawcze promienie słońca rychło przebijały i rozpraszały wszelkie mgły i chmury, na widnokręgu sztuki zasadniczo, z natury rzeczy, bardzo krótkotrwałe i przemijające.

Miało też Towarzystwo chwile górne i szczytowe, kiedy to za czasów krótkiego swego kierownictwa prof. Bołoz-Antoniewicz otworzył był tak nagle i niespodzianie wszystkie okna w nieco załęcznych salkach i pokojach wystawowych na I p. przy pl. Św. Ducha, na szeroki świat Boży, że ożywcze, a silne prądy powietrza europejskiego, które tam wpadły wraz z wionią i czarem Grecji — Böcklina, z upałem i skwarem Hiszpanii — Benlliur'a, z orzeźwiająjącym, wiośnianym wiewem Alp Szwajcarskich — Hodlera, tak gwałtowną wywołały burzę, iż skłębione fale życionośne, oczyszczające, ozwały się, ogólnie wtedy znanym, a

Strach ma wielkie oczy.

Zaniepokojenie w niemieckich kołach politycznych. — Przygotowywane się ważne międzynarodowych wypadków. — Rewizya stosunków polsko - sowieckich. — Bankructwo polityki interwencyjnej i polityki kwarantany. — Konieczne nawiązanie stosunków z Rosyą.

—o—

Lwów, 30. grudnia.

Podana przez dzienniki wiadomość o rozmowie Karachana z ministrem Skirmuntem w sprawie uzyskania pośrednictwa Polski w nawiązaniu kontaktu między rządem sowieckim a Francją, wywołała w Niemczech żywe zaniepokojenie, oraz szereg pogłosek, przypuszczeń i domysłów. Prasa niemiecka wzywa opinię publiczną i sfery rządzące do „jak najszybszej uwagi na cały kompleks faktów, wskazujących na to, że na terenie polskim przygotowują się nader ważne międzynarodowe zdarzenia. Do faktów takich zaliczają (oprócz wspomnianej rozmowy Karachana z Skirmuntem) powołanie polskich pełnomocników z Moskwy i Paryża do Warszawy, nader ważne konferencje francuskiego ambasadora z polskim Naczelnikiem Państwa, których przedmiotem miała być między innymi rewizya stosunków polsko - sowieckich, wyjazd sowiecko - ukraińskiego posła Szumskiego do Moskwy.

Do tej wiązanki niepokojących Niemcy faktów przyłącza się jeszcze wiadomość, podana przez telegram „Havasa“ z Paryża, o zamierzonym powołaniu międzynarodowej konferencji „celem ekonomicznej sanacji Europy środkowej z ewentualnym współdziałaniem Rosji“. Że w tym półoficjalnym telegramie niema wzmianki o udziale Niemiec w tej konferencji, to — zdaniem „Vossische Zeitung“, daje pochop wrogiej Niemcom opinii w Polsce do daleko idących nadziei: przyłączenia Rosji do traktatu wersalskiego i pozbawie-

znamiennym sykiem, pogwizdem i pomrukiem. Liczne zaś rzesze stęsknionych marzycieli, tylko śniących o oryginałach Böcklina i o zobaczeniu dzieł mistrzów obcych, światowej sławy, tu na miejscu, we Lwowie, były wprost rozentuzyazmowane i tembardziej wdzięczne za umożliwienie im tego bez znaczących kosztów dalekich podróży. Niezapomniany jest też ówczesny sekretarz Towarzystwa ś. p. Sokołowski. Zawsze miły, uśmiechnięty, uprzedzający uprzejmy, umiał użyć wszelkich forteli, dowcipów i sposobów, byle tylko przysporzyć dochodów artystom i Towarzystwu, byle utrzymać poziom wystaw na możliwie wysokim stopniu rozwoju „sztuki polskiej“. Sam orientował się bardzo dobrze, jednakoż bez orzeczenia jury nie wystawiał żadnego obrazu. Malarzyków początkujących o słabym, lub żadnym talencie, o nazwiskach niewyroblonych i w sferach artystycznych nieznanych, zawracał ze schodów, względnie z przedpokoju. Żaden, mówiąc gwarą malarzy, „wirtuoz-bazgracz“ nie miał tam wstępu ze swymi „kiczami“, „knotami“ i „krótami“ — choćby nawet był osobistością, składną w mieście popularną. Że postępowanie takie było najzupełniej trafne i jedynie racjonalne to nie ulega żadnej wątpliwości. Inna bowiem rzecz wystawa publiczna sztuki polskiej, czy obcej, a zgoła inna: pokaz, raczej sprzedaż prywatna w jakimś czwartorzędnym kramie żanickowym. Nie inaczej ma się sprawa z wystawami we wszystkich większych miastach europejskich, nie mówiąc o świątyniach sztuki czystej, o skrajnym purytywizmie Louvru, paryskiego.

Dla przykładu wystarczy nadmienić, że najsłynniejsze obrazy wielkiego Arnollda Böcklina walały się całymi latami w małym podrzędny kramie Fritza Gurllitta w Berlinie (Behrensstrasse), albowiem żadna szanująca się wystawa publiczna, mimo liczne próby i starania, nawet ze strony wpływowego, znanego profesora Korneliusza Gurllitta, brata Fritza, nie chciała przyjąć prac malarza, wówczas jeszcze nieznanego, a naogół potępianego.

nia Niemiec ostatniej resztki suwerennego stanowiska.

Prasa niemiecka te rzekome nadzieje polskie piętnuje jako oznakę, iż Polska, miasto przyczynić się do wyrównania sprzecznych interesów w Europie, dąży jedynie do wznieśnięcia jak najwyższej baryery między Niemcami a Rosją. Wnioski, wysnute z niepełnego tekstu „Havasa“, są zresztą przedwczesne, w innych informacjach o międzynarodowej konferencji jest bowiem mowa o powołaniu do niej Rosji i Niemiec.

Do tych, przeważnie na własnych kombinacjach osnutych wywodów, organ niemiecki dołącza jeszcze następujące uwagi:

Niemcy nie mają powodu bawić się wobec republiki sowieckiej w politykę zygzakową, lawirującą między pogroźką wojenną, a oświadczeniem miłośnym. Przez dążenie do powszechno - europejskiego współdziałania, Niemcy służą także interesom ludu rosyjskiego. Co się tyczy dalszego trwania bolszewickiego ustroju, to niema dziś chyba w Europie poważnego polityka, któryby wierzył w możliwość powalenia go zapomocą zbrojnej interwencji. Bolszewizm, o ile jest zjawiskiem rosyjskim, pokonany być może wewnętrznie i zewnętrznie jedynie przez naród rosyjski. Polityka interwencji doznała bankructwa, tak samo jednak zawiodła także polityka kwarantany, która chciała, by ogień bolszewizmu spalił się sam w sobie. Dziś już zwolna, ale stale, wytwarza się polityka europejska, która jako najskuteczniejszą pomoc dla narodu rosyjskiego, uważa podtrzymywanie z Rosją stosunków gospodarczych i kulturalnych. Wszystko jednak, co by się w Rosji ku trwałemu użytkowi działo, musi być przedsięwzięte planowo, z daleko idącymi gwarancjami i po wzajemnym porozumieniu się uczestniczących w pracy tej narodów.

Uboczne zamiary polityczne, ujawniające się obecnie w Warszawie, mogą wyjść na szkodę Rosji i całej Europy“ ...

Tak bywało dawniej, za dobrych czasów bardzo pożytecznego i owocnego sekretaryatu niezastąpionego Solkołowskiego, niezwykle ruchliwego, pracowitego i uczynnego. Pamiętają go dwie, względnie nawet trzy generacje artystów.

Najcięższe chwile od czasu swego istnienia przebywa Towarzystwo obecnie. Szersze koła członków i publiczności płacąc stosunkowo niewielkie wstępy, wzgl. wkładki roczne w kwocie aż sześćdziesięciu mk. (cena pół bochenka gorszego chleba) i rozkoszując się za tak drobny grosz dziełami sztuki polskiej, może nawet nie przypuszczają, że to dobrofliwe, tak bardzo pożyteczne Towarzystwo miało już nie istnieć. Wojna zniszczyła je zupełnie. Nie pozostało zgola nic; żadnych funduszy zapasowych, ani majątku ruchomego, ani grosza w kasie. Zaczęto wszystko na nowo z pustymi rękoma, a tylko z silną wolą i dużą energią. Za podtrzymanie i niedopuszczenie do upadku tej tak ważnej, kulturalnej instytucji społecznej należy się wdzięczność i uznanie obecnej Dyrekcji, oraz niestrudzonemu Prezesowi Towarzystwa prof. dr. Bulandzie.

Wśród ciężkich warunków ciągłego niedomagania kasowego, oczywiście nawet marzyć nie można o wystawach zakrojonych na większą skalę, czemu też nie sprzyjają dzisiejsze drogie, a bardzo niepewne środki komunikacyjne. Wystawy muszą się tedy ograniczyć przeważnie do sił i talentów lokalnych. Chociaż, uprzedzając niespodziankę, należy zanotować, że Towarzystwo ma już mniej więcej ułożony program wystaw na cały półroczny rok przyszłego, w którym mieszczą się także wybitne nazwiska zamiejscowe, oraz „salon“ mistrzów polskich. Przygotowuje się też bardzo interesujące wystawy pośmiertne. Będzie więc dość upojen dla oczu i pokarmu dla duszy.

Ażebym te chwalebne zamiary mógł zrealizować, pragnie Dyrekcja podwyższyć wkładkę roczną, jednakże niedość znacznie. Licząc się z obecnymi stosunkami, roczny bilet wstępu, czyli tzw. „akcja“, przyjętym dawniej zwyczajem, ważna także dla najbliższych członków rodziny wła-

Strach ma wielkie oczy. Zbyt jednak znany jest pokojowy charakter polskiej polityki zagranicznej, ażeby insynuacje powyższe wymagały jakiegokolwiek odparcia.

Przegląd prasy.

Spryt p. Benesza. — „Splendid isolation“ polskiej dyplomacji. — „Trzecia Rosja“ zbliża się.

— 0 —

Lwów, 30. grudnia.

Bezsprzecznie Czechi urządzą się najsprytniej w całym zespole międzynarodowym. Niewielkie to państewko zdołało zapewnić sobie pierwszorzędną rolę wśród sukcesywnych państw austriackich, a ostatnie wypadki, jak np. rozstrzygnięcie górnośląskie, świadczą o ich znaczeniu w sprawach ogólnoeuropejskiej wagi. Naturalnie więc i w najnowszym wyścigu do rosyjskiej mety Czechi nie zadowolą się rolą grających w totalizatora widzów. Artykuł p. Benesza, zamieszczony w świątecznym numerze „Prager Presse“ dowodzi, że czeski minister spraw zagranicznych zorientował się tym razem równie szybko i wchodzi na tony polityki, obranej przez Anglię i Francję. Otóż obecnie p. Benesz twierdzi, iż Czechi nie były nigdy za interweniowaniem wojskowym w Rosji, wychodząc z tego założenia,

„że Rosji można dopomóc tylko przez długotrwałą politykę rekonstrukcyjną, a szczególnie przez gospodarczą interwencję polityczną na wielką skalę. Już przed dwoma laty broniliśmy zasady gospodarczego wkroczenia do Rosji przez nawiązanie stosunków nie politycznej natury — kierowani jednym tylko celem, otwarciem Rosji dla Europy.“

Nielatwy do zrealizowania program napotyka obecnie na mniejsze trudności.

„Dzisiaj wewnętrzny rozwój Rosji doszedł już tak daleko, że naogół nie będzie tam przeszkód dla tego rodzaju rozwikłania, które oznacza postępującą, bez przerwy zmianę rządu sowieckiego na rząd normalny, oparty o współdziałanie poszczególnych klas i czynników politycznych, gospodarczych i społecznych“.

ściociela, powinniaby kosztować co najmniej 1000 mkp. Urzędnicy mogliby je nabywać, jak to było poprzednio, na dogodne spłaty miesięczne. Do kupowania biletów rocznych zachęcały też bardzo urządzone przy końcu roku losowania dzieł sztuki, ofiarowanych do tego celu przez artystów lub zakupionych przez Dyrekcję. Jak wiadomo, właściciele akcyj otrzymywali też jako bezpłatne premie, fotomechaniczne reprodukcje najlepszych, wzgl. najpopularniejszych obrazów najwybitniejszych malarzy polskich. Zwyczaje te należałoby konieczności wznowić z chwilą odpowiedniego polepszenia się stosunków Towarzystwa, jednakże z tą innowacją, że zamiast reprodukcji światłodrukowych, obmyślanoby inne nagrody, np. oryginalne akwaforty barwne, lub autolitografie, choćby za niewielką dopłatą na pokrycie kosztów własnych. Innym razem możnaby rozdać jakieś oryginalne a estetyczne drobiazgi z zakresu rodzimego przemysłu artyst. Rzeczy takie są nadzwyczaj przyciągającym środkiem agitacyjno-propagandowym, pomagającym bardzo znacznie ilość członków, a tem samym dochody i fundusze Towarzystwa.

Zanim będzie można o tem wszystkim poważnie pomyśleć, na razie radzi sobie Zarząd jak i czem można, byle zebrać grosz najkonieczniejszy, niezbędny. Więc urządono kram, gdzie się sprzedaje z bardzo małym zyskiem, wszelkiego rodzaju pokłosie z ziarnem i bez ziarna, pozostawiając wybór i ocenę wyłącznej odpowiedzialności nabywającego i jego osobistemu gustowi. W tym wyjątkowym wypadku, zneszta poza wystawą oficjalną, Zarząd wyrzeka się świadomie szczytowego, obowiązkowego posłannictwa w krzewieniu i upowszechnianiu dobrego smaku estetycznego i należytego zrozumienia sztuki wielkiej. Jasne jest, że w czasach ciężkich inaczej być nie może.

Byłoby ze wszech miar bardzo pożądanym i wskazane, żeby przy każdej zmianie wystawy za rezerwowano koniecznie, jeżeli nie jeden pokój, to przynajmniej jedną ścianę, wyłącznie, choćby dla kilku szkicowych prac architektonicznych.

Idzie głównie o ratowanie milionów ludności rosyjskiej i martwienie poszczególnymi warstwami w Rosji zajęcia takiego stanowiska, jakie im się należy.

„Konferencja nad problemem rosyjskim, któraaby wyszła z tego rodzaju założeń, miałaby niewątpliwie sukces. Co do praktycznego przeprowadzenia taktyki, możnaby zapewne z łatwością osiągnąć zgodę. Konferencję taką możnaby odbyć z sukcesem tem większym, że doprowadziłaby do syntezy to, co właściwie wisł w powietrzu lub nawet w rzeczywistości już się zaczyna dokonywać“.

Powyższy artykuł dr. Benesza został ogłoszony dwa dni przed ogłoszeniem wyniku narad londyńskich. Nie jest to jednak, jakby się wydawało, prosty przypadek. „Rzeczpospolita“ pisze słusznie:

„Na pozór zwyczajny zbieg okoliczności. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że ministrowie spraw zagranicznych bardzo rzadko pisują artykuły i zawsze to robią z określonym celem, jeżeli będziemy pamiętać, że dr. Benesz nie było przy londyńskich naradach i że w swoim artykule w deklaracyjny sposób określa politykę Czech w sprawie rosyjskiej, możliwość przypadkowej zniknięcia“.

Cały świat czeka z niecierpliwością wyniku.

„Od szybkości, z jaką po decyzji wejda inni w grę czynną, zdefiniują swoje stanowisko, ujawnią inicjatywę — zależy będzie ich rola i znaczenie. Wreszcie zapada decyzja i w tej samej chwili, a dla wziętymich nawet wcześniej zjawia się na arenie czwarty partner: Czechi. Są szybko, a równocześnie rzeczową i pełną inicjatywę deklaracją w sprawie rosyjskiej, zgodną z opinią Zachodu, a przychylną dla Rosji, zapewniają one sobie miejsce dobre i pewne w wyścigu dyplomatycznym, który w najbliższym czasie odbędzie się na wschód od Polski“.

A my? Polska dyplomacja została zupełnie zdystansowana w tej najbliższej Polsce sprawie polityki międzynarodowej.

„Nasze ministerstwo spraw zagranicznych

Jest to postulat tak domostego i niezmiernie ważnego znaczenia dla podniesienia poziomu i wyrobienia się narodowej architektury polskiej, że zbędne jest wszelkie dłuższe wyjaśnienie i argumentowanie sprawy, o której zresztą pisaliśmy już na tem miejscu bardzo obszernie przy sposobności Wystawy prac szkolnych, studentów architektury. Wystarczy wspomnieć, że architektura mistrzynią jest innych sztuk plastycznych, więc należy się jej miejsce bezwarunkowo na każdej wystawie malarstwa i rzeźby. Należałoby pokazać każdym razem, choćby kilka szlądów widokowych i perspektywicznych, udatnych, dobrych dworków, kościołów, szkół, domów ludowych itp., oraz projektów do urządzenia wnętrz. We Lwowie mamy obecnie cały zastęp architektów wysoce uzdolnionych. Z wielką krzywdą i szkodą dla sztuki polskiej szersze koła społeczne zgola nie wiedzą o ich pracy twórczej i dziełach niepoślednich. Nie wątpimy, że bardzo czynny i ruchliwy obecny Zarząd Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nawiąże stałe stosunki z tut. Kołem Architektów i z Wydziałem Architektury Politechniki naszej i że już na najbliższej nowej wystawie ujrzymy chociażby kilka oryginalnych utworów (szlądowych „perspektyw“) architektonicznych. To samo powinienby uczynić Związek Artystów—Plastyków i Związek Artystek odnośnie do prac swych Kolegów, wzgl. Koleżanek z Wydziału Architektury. Już dla samego dobrego i silnego zaznaczenia, że architektura nie jest tylko rzeczą techniczną, lecz przedewszystkiem i niemal wyłącznie wielką sztuką plastyczną, winna być z nią także na wystawach jak najściślej połączona.

Przechodząc do wystawy obecnej należy wyrazić uznanie Dyrekcji za pokazywanie prac znacznie już rozwiniętych talentów początkujących. Po artyście wielkiej miary w zaczątku — Adamie Bunszu, mamy obecnie kilka sal wypełnionych dziełami Józefa Kidona. Dzielą się one na dwie grupy, tj. portrety i widoki malowane pastelami i olejno. Dział pierwszy przewyższa znacznie grupę drugą. We wszystkich, mimo niezaprzeczonej

nie spieszy się i... czeka. Sprawa stosunków handlowych z Rosją tak rozległa w swych możliwościach politycznych i gospodarczych czeka swej biurokratycznej kolejki w biurkach podrzędnych referentów. Nasza dyplomacja zamarla w stanie wyniosłej „splendid isolation” i czeka, u-martwiając ducha i ciało na przyjście „trzeciej Rosji”.

Tymczasem ta „trzecia Rosja” jest bliższa, niżby się zdawało. Polityka rządu sowieckiego zupełnie wyraźnie zwraca się obecnie na inne tory.

Jak donosi „Kuryer Warszawski” „w Moskwie rozpoczął już właśnie swe obrady dziewiąty zjazd sowietów, który przedewszystkiem omawiać będzie, jak to przypuszczać należy, kwestyę polityki zagranicznej na okres najbliższy, oraz sprawy odbudowy kraju, uruchomienia przemysłu, jakoteż niesłychanie trudną, do rozwiązania sprawę polityki ekonomicznej”.

Zbliża się czas, kiedy rokowania Krassina w Londynie na temat uznania de iure Rosji z jej rządem, mają być uwieńczone pomyślnym wynikiem. Raz jeszcze więc w stronę rządu polskiego przestroga: „Caveant consules”.

S. B.

„Niech żyje Wyszywany”

czyli

podział skóry na niedźwiedziu.

—o—

Lwów, 30. grudnia.

„Ukraina” pisze: Reichenhalskie koła monarchistyczne prowadzą przyśpieszoną akcyę, celem wytworzenia sztucznych warunków, które mogłyby dać Habsburgom prawo zawierania umów, a głównie pieniężnej pożyczki w imieniu ukraińskiego rządu.

W Wiedniu poruczono tę misyę Andrzejowi Makarańko. Przed trzema miesiącami wydał Makarańko w swoim imieniu i w imieniu prof. Szweca, W. Habsburgowi dokument, zatwierdzający go na stanowisku głównodo-

wodzącego zbrojnymi siłami Ukrainy. Przy wstąpieniu (!!) na terytorium Wschodniej Galicyi (!!!) zobowiązał się dyrektoryat na podstawie powyższego aktu całą władzę oddać W. Habsburgowi. Po zajęciu Kijowa powinna odbyć się koronacya W. Habsburga na króla Ukrainy, przyczem Petruszewicz zostaje dyktatorem (!) Galicyi (!!!), a Skoropadski hetmanem Ukrainy. Ministrami będą Makarańko i Szwec.

Konferencya rozbrojenia ma zbawić Ukraińców!

—o—

Lwów, 30. grudnia.

„Ukraiński Hołos” zamieszcza opis pobytu metropolity Szeptyckiego u prezydenta Hardinga i pisze za „Washington Times'em”:

„Lwowski metropolita i prymas (??) Galicyi, Andrzej hr. Szeptycki, którego kraj podczas wojny był sześć razy pod wroga inwazyj, którego całe sióła znikły i gdzie zniszczono 300.000 zabudowań, przebywa dziś w Waszyngtonie, by podziękować Hooverowi za pomoc, udzieloną Galicyi w czasie, gdy znajdowała się ona w skrajnej nędzy.

Metropolita Szeptycki jest duchownym przewodnikiem 6000 (!!!) katolików Ukraińców, mieszkających w Wschodniej Galicyi i na Bukowinie. W Stanach Zjednoczonych ma być około miliona katolików ukraińskiego pochodzenia, którzy uważają Szeptyckiego za wielkiego protektora swych braci w Europie. Jego dostojność nie jest nieznany w Ameryce. Był on tam w r. 1910 i zjednał sobie wielu przyjaciół. Jest on potomkiem jednej z najstarszych i najarystokratyczniejszych rodzin Ukrainy” (??).

Opisując Galicyę jako najbardziej zrujnowany kraj, powiada, iż do tej pory jeszcze znajduje się ona w stanie wojennym (!!!) pod polską wojskową okupacyą (???) i oczekuje zbawienia: konferencyi rozbrojenia.

talent rysunkowy i silne poczucie smaku estetycznego i znać jeszcze wiele akademizmu i bardzo niebezpiecznego przeladowania. Wszelka okliwość jest nudna, a tylko trochę przesłodzona staje się manierą nieznośną i niestrawną. Przytem, na pierwsze spojrzenie, zwłaszcza na zbyt wykończony i wyczelowany, duży portret pastelowy, niepozbawiony błędów rysunkowych i perspektywicznych, poznaje się, że autor wiele zawdzięcza studyum fotograficznemu.

Bardzo dobrze narysowane i modelowane są głowy starych rybaków i zlekka kolorowane węglowe główki dziewczęce, natomiast sepiowe głowy kobiet przypominają żywo okliwość i słodycz takich „główek” Stachewicza. W portretach rysunkowych prof. Abrahama, Antoniewicza, Hubera i hr. L. Pnińskiego umiał artysta podpatrzeć i dobrze pochwycić najbardziej znamienne cechy charakterystyczne, jakkolwiek rysunek całości nie jest jeszcze zupełnie poprawny.

Widoki morskie, wszystkie z nad polskiego morza, głównie z Helu, malowane olejno, przypominają wpływ Stanisławskiego, który widocznie przez liczne pokolenia będzie ojcem i mistrzem wszelakiego pejzażu polskiego. I tu są rzeczy lepsze i słabsze, jednakże należy z uznaniem podkreślić, że autor daży śmiało do indywidualnego i syntetycznego ujęcia pejzażu, byle wyzwolił się z więzów kolorów nieco mdłych, pomadkowo-słodkawych i nauczył się malując — rysować, co jest w technice olejnej rzeczą bardzo trudną.

Kidon biegoty, wyrobiony, przeważnie poprawny w węglowym rysunku głów i widoków stoi obecnie na rozdrożu. Albo porwie go potężna fala brawury rysunkowej węglem, pastelą czy farbą i poniesie na szczyty sztuki, lub zaleje i pochłonie beznadziejna toń słodko-nudnej banalności. W pierwszym wypadku mógłby stać się Axentowiczem, jakimś polskim Lembachem, Laszłą, Hamplem lub im podobnym Anglikiem, w drugim pozostanie tylko błyskiem meteoru.

W ostatnim pokoju wystawy, Tymon Niesiołowski robi za wszelką cenę futurystyczny sielankowo-

kapiełowo-pejzażowy, próbując pod silną osłoną „sztuki dziecka” i celowo stylizowanego prymitywizmu przekroczyć próg niemożliwości. Ale niestety, wszystko na świecie ma swoje granice, poza które nie i nikt nie sięgnie; wszelka próba jest daremna, bo rzecz w założeniu samym niemożliwa i niewykonalna. Z poza naiwnej maski „cudownego kilkunastoletniego dzieciaka”, zdaje się jednak wyzierać artysta, który wiele w swym fachu umie i po zdjęciu niły dziecięcej barwy niemożliwości może dać nam rzeczy dobre i ciekawe. Nie można bowiem twierdzić, jakoby futurystom: innymi kroczący drogami był zupełnie obłąkańczy i bezcelowy. Owszem przeciwnie, pewne rezultaty nawet bardzo dodatnie i świetne wydała już krytyka i synteza tego celowo i świadomie, ultra-abstrakcyjnego kierunku sztuki — w ornamentyce. Wystarczy przerzucić okładki zeszytów paru ostatnich roczników pism: „Ullsteinalbum”, „Die Dame”, najnowszych wydawnictw nutowych („Tanzoperetten”) itp. publikacji, idących z prądem modernizmu, żeby mózdz zrozumieć i na leżycie ocenić, posiew i plony usiłowań pewnych, nieprzełknię skrajnych odłamów i odcieni tzw. „futurystów”. Nie uznając, niejednokrotnie istotnie obłąkańczych środków i sposobów, jednak wierzyć i ufać musimy natchnieniu szczeremu, uczuciu gorącemu i talentom wielkim, których wysiłek duchowy nie może być owocnym w poszukiwaniu oryginalności i uchylaniu rąbka tajemnicy nowych idei sztuki czystej, oderwanej od ziemskiego co ziemskie, od utartych form dotychczasowych. Jak zwykle bywa, odnaleziony skarb i objawienie tajemnicy mogą być zgoła inne, niż te, jakich się spodziewano, a raczej jakich, sądząc według samego, rzekomo niedorzecznego sposobu poszukiwań, wcale nie oczekiwano. Rzecz oczywista, że kompletne nieuctwo i wszelka indolencya podszywające się chytrze lub bezczelnie pod płaszczyk futurystów, nie zmylą wzroku obytego ze sztuką, będą zawsze sprawiedliwie oceniane i demaskowane.

Dwie wcale miłe, zaciszne salki pod l. 1. przy

5. stycznia

będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazet tym

P. T. Prenumeratorom

którzy do tego dnia nie wpłacą prenumeraty za styczeń wraz z ewentualną zaległością.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot w laonych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazaniem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpł. cenie prenumeraty.

Wydawnictwo „Gaz. Por.” i „Gaz. Wiecz.”.

Ze spraw ruskich.

—o—

Lwów, 30. grudnia.

ARESztOWANIE MORDALEWICZA.

„Wpered” podaje, iż znany Mordalewicz, który niedawno uciekł od bolszewików, został wywieziony przez władze polskie ze Lwowa do Warszawy, gdzie znajduje się już drugi tydzień, aresztowany przy generalnym sztabie. Mordalewiczowi zarzucają należenie do „zakordotu”. Mordalewicz jednakże zaprzecza temu. „Ridnyj Kraj” pisze, iż Mordalewicz, po przybyciu do Lwowa, odbył w redakcyi „Wperedu” dłuższą konferencyę.

placu Akademickim, tak żywo przypominające dawną wystawę sztuki przy pl. św. Ducha, to bardzo sympatyczna „Wystawa Gwiazdkowa Związku Artystek”. Ze wytrwałości i pilności kobieca przewyższa znacznie te same cnoty u mężczyzny, to rzecz ogólnie znana. „Uzdolnienia — któreby ich nie miał? Talenty — zabawka dla dzieci! Dopiero pilność wytwarza geniusza” — powiedział krytyk i poeta niemiecki Teodor Fontane o słynnym malarzu Adolfie Menzlu, które niemal wyłącznie przy słowie pilności mrówczej zawdzięczał swe wybitne, dominujące stanowisko w sztuce niemieckiej. Miejmy tedy nadzieję, że i nasze „Malujące Panie” przy swych wybitnych zdolnościach popartych pilnością stworzą z czasem dzieła, które będą wielkim dorobkiem kultury i prawdziwą chlubą ogólnonarodową.

Drobne obrazki i szkice pań: Opolskiej, Dolińskiej, Zaleskiej, Wodzickiej, Albinowskiej, Szyrajew i Lanżanki, oraz akwaforty barwne p. Komorowskiej i ciemne (tuszo-sepiowe) p. Korzeniowskiej, stoją na wysokim poziomie sztuki i mogłyby śmiało konkurować z tego rodzaju pracami na każdej wystawie zagranicznej. Pp. Opolska, Dolińska, Zaleska, Wodzicka i Albinowska dążą do bardzo wytwornej syntezy rysunku i barw w obrazkach kwiatów, wnętrzu i widoków, wzgl. p. Zaleska aktów i studyów portretowych. Pewne, zresztą drobniejsze niedomagania rysunkowe znikną niebawem, przy dalszych studyach i pracach. Ważną rzeczą jest na dobrem miejscu uwidoczniony, wyraźny a estetyczny, odpowiedni w barwie i wielkości liter, podpis na obrazie, na co niektóre autorki (p. Smolkówna) nie zwracają uwagi z niemalą ujmą dla swego utworu. Podpis całkiem niewyraźny, to kłatwa i... „rwanie włosów” dla przyszłych badaczy i historyków sztuki.

Wyróżniają się też prace K. Rosenfeldówny, Petzoldówny — także bardzo dobre lalki, Hausnerowej i in. Pp. Smolkówna, Konopacka, Pokiziak, Chybińska, Brylińska, Sołowiówna, Podlewska, Kallay i Hutli dadzą się zapewne poznać z prac innych, dojrzałych, o wyższym poziomie sztuki.

ROZPRAWA PRZECIW FEDAKOWI I TOWARZYSZOM.

„R. Kraj“ donosi, iż rozprawa przeciwko Fedakowi, jego towarzyszą i uczestnikom bolszewickiego zjazdu nie będzie rozpatrywana przez sąd przysięgłych w styczniu, lecz odłożona zostanie na później.

ZNOWU ATAMAN CHMARA.

Z nad granicy donoszą, że znowu słychać silną kanonadę armatnią w rejonie Płoskirowa — Starego Konstantynowa. Istnieją pewne dane, że są to powstańcze oddziały atamana Chmury, które rozpędzają czerwone bandy.

Z DNIA

Obrona Lwowa

— 0 —

Lwów, 30. grudnia.

Niebezpieczeństwo oderwania Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej siła, a tem bardziej gadaniem, choćby w najpiękniejszej francuszczyźnie przy zielonym stoliku — mojem zdaniem — obecnie nie jest bardzo groźne. Siłę możemy przeciwstawić siłę, gadaniu — pracę.

Niemniej, niebezpieczeństwo istnieje i to niemale — a tkwi ono w nas samych.

Żywiół polski w Małopolsce Wschodniej reprezentuje dziś tuziemczą, mniejszość narodową kultury wyższej wobec większości kultury niższej. I to, ta właśnie wyższość kulturalna daje nam przed całym światem faktyczne, mądre prawo do utrzymania się przy zaludnionej w większości żywiółem niepolskim ziemi naszych przodków.

Różnica między nami a Prusakami jest ta, że kiedy oni w imię swej rzekomo wyższej kultury zagarniali ziemie cudze i tam swej mniejszości dawali prawo panowania, my w myśl wyższej kultury bronimy swego, dając zresztą współobywatelom drugiej narodowości prawo równego współżycia.

Prawo miecza jest zawsze nietrwałe. Jest to prawo nabyte, które może też być i utracone. Prawa historyczne wynikają albo z przedawnionego prawa miecza, albo też z przedawnionych traktatów, a utrzymać mogą się tylko tam, gdzie opierają się na niustającej konkretnej pracy i twórczości. Prawa historyczne moglibyśmy mieć do Pragi czeskiej, Berlina, Rugii, a nawet Hamburga, bo

ziemie i miasta te były kiedyś zamieszkałe przez ludność polskiemu narodowi bratnią. Prawa historyczne do całej Saksonii mogliby mieć Łużycanie — słowiańska mniejszość w tym kraju. Ale o tem nikt nie myśli.

A tedy — opieramy się głównie na kulturze. Mieczem bronimy granic, pracą kulturalną, wyteżoną i niestrudzoną przeciwstawiamy się najazdowi kultury obcej, wdzierającej się do nas wraz z obcym żywiółem. Kultura niższa niebezpieczna jest przez to, że, jako łatwiejsza, pociąga. Pociąga też jako nowość i pewna odmiana, ludzi, którzy jej nie znają. Wcisła się znacznie łatwiej i prędzej, niż się zdaje. Spotykamy się z nią wciąż w dyalektycznych wyrażeniach, w upodobaniach, na schodach dla służby, w potrawach i sposobie ich przyrządzania, w muzyce salonowej, w tanich, dla ludu fabrykowanych wzorach tkanin. Zyskuje ona stale na terenie, czemu zresztą nie można się dziwić — wszystko na świecie rozwija się.

Obowiązkiem naszym jest stawić opór temu najazdowi — jednakże nie przez dzięki, barbarzyńskie tępienie, lecz przez pracę twórczą. „Lepsze jest wrogiem dobrego“ — mówią Francuzi.

Tylko że mylnem będzie zdanie, jakoby do uzyskania tego celu wystarczała wyłącznie materialistyczna praca, więc sam rozkwit bogactwa, handlu, rzemiosł itd. Ta twórczość musi brać swój początek przedewszystkiem z silnego, wewnętrzznego życia duchowego, z wysokiej kultury umysłowej i duchowej — co Lwów, nawiasem mówiąc, trochę zanadto w ostatnich czasach zaniedbuje. Mało kształcić żołnierzy. Żołnierz niemiecki nie był gorszy od francuskiego, a jednak Verdun nie zdobył, bo nie miał tak silnego ducha. Mało kształcić żołnierzy, inżynierów, kupców i rzemieślników, trzeba kształcić charaktery, co wogóle potrzebne jest Polsce, a szczególnie Lwowowi, mającemu dziś na całą Rzeczpospolitą promienieć swą siłą czystego idealizmu i swą rycerskością bez skazy i zmyły a wierną zaszere — to jest — nawet i w śmierci.

Wielka twórczość kulturalna — a takiej nam włośnie potrzeba — wymaga przedewszystkiem talentu, zaś talent zawsze pochodzi z ducha. Lwów ma niewątpliwie bardzo dobre serce i szlachetny, ognisty temperament. Jest z czego zrobić charakter, jest z czego modelować dusze, któreby jak gwiazdy jasnym blaskiem cnót obywatelskich przyświecały całej Rzeczypospolitej, we wszystkich dostępnych sobie formach i kształtach two-

ząc równocześnie życie polskie najwyższego i najszlachetniejszego typu.

NADESLANE.

Sowiecie wynagrodzę

znalazcę lub tego kto mi wskaże gdzie się znajduje 1231

duży wieczur wabiący się „Eros“

który uciekł 28. bm. rano. Zgłoszenia do fabryki, ul. Szwedzka 3, obok brzołata św. Anny.

NOWY TRANSPORT
broni, naboju i przyborów myśliwsk. poleca
MAGAZYN BRONI 1231
EUSTACHY OMYTRACH LWÓW,
LEGIONÓW 3

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 709
Dr. **Schwarz** skund. szpitala powz. ul. Słowackiego 4.
na przeciw głównej poczty

Notatki bibliograficzne.

— 0 —

Lwów, 30. grudnia.

„U złotych wrót“. Powieść Aurelli Wyleżyńskiej „U złotych wrót“ ukazała się nakładem Księgarni Wydawniczej H. Altenberga we Lwowie, jako tom II. Biblioteki Najmłodszych Autorów. Książka, której omówienie odkładamy na później, wydana została na dobrym papierze, bardzo starannie i zawiera 16 arkuszy druku.

„Przegląd Teatralny i Kinematograficzny“. 46—47 zeszyt tego pisma przynosi na okładce fotografię Czesława Jankowskiego, którego sylwetkę pisarską kreślił Tadeusz Kończyc. Ponadto numer ten zawiera w części te-

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

Wesoły nastrój. — Zabawy w noc wigilijna. — „Byłyście na Targach Wschodnich?“ — Zapowiedź luźnego karnawału.

— 0 —

Zakliczyn, w grudniu.

Już noc wigilijna zesłała w miasteczku bardzo wesoło.

A była to noc bardzo piękna, gwiazdzista i spokojna, choć dzwoniąca radością i śmiechem młodzieży. Nie było zimno, mimo iż lekki, orzeźwiający przymrozek ściał błoto na gościńcu. Nawet daleki, wylający odgłos rogów stróżów nocnych, rozlegający się zwykle dość posępnie, a w zawieruchę ponuro, jak wołanie o ratunek, w tę noc brzmiał wesoło, niemal triumfalnie. Drzewko — bo u nas mówi się drzewko, nie choinka — jest w każdym domu, a w domach mieszczan, przestrzegających pilniej tradycyi, starodawnym zwyczajem zwisa ze stropu, więc wieczorem „lona“ była jasna ze wszystkich okien.

Czekając na „pasterkę“, ludzie w miasteczku nie spali do północy. Więc na ulicach był nieustanny ruch i gwar, słychać było śmiechy, okrzyki, tu pot szybko biegnących nóg i częste trzaskanie szwami. Czekanie to urozmaicały różne grupy demorosłych aktorów ze staro-polskiego wozu Tejsza: Więc oczywiście wędrowała po domach Śmierć w białym prześcieradle i z kosą, Dyabeł, Anioł i nieszczęsna Ewa, prócz tego grupki wyrostków z groteskowym, niezdarnie ubranym „torunem“. W dzień wigilii chodzą też chłopcy

z drzewkiem. Najślimiej rozkwita ten teatr na Nowy Rok i w wieczór Trzech Króli.

Ci doraźni artyści zawadzili też o mój dom. Z przyjemnością patrzyłem na oczernionego sadzą dyabła (szczęśliwiec, oczerniony tylko sadzą, którą tak łatwo zmyć można), na Śmierć, której nogi plątały się w prześcieradle i na Anioła, dumnego ze swych skrzydeł. Żaloszny widok przedstawiała Ewa na którą z furją wołał oburzony chór:

— Ewa!

Czemuś zjadła owoc z drzewa!

Aż mi krew w żyłach zakpięła na taką hipokryzję tych „lajdusów“. Biedną Ewę, za to, że jedno jedyne jabłko ukradła i jeszcze dała z niego Adamowi ogryzek, (który mu zresztą, jak widzimy, kością w gardle stanął) poniewierają i wymyślają przez długie wieki — a sami, ci moralisci wstrętni, ile korcy jabłek choćby mnie jednemu ukradli? Więc też z wielkim entuzjazmem i sprawiedliwym gniewem powtórzyłem energiczne wezwanie:

— Foral! Z tak pięknego dwora!

A swoją drogą, przykro dziś patrzeć na te marniejące dziś, z roku na rok obumierające i tracące wszelki sens szczątki dawnych misteryów naszych. Jakież odległy i tajemniczy jest ich początek, ich spłynięcie się z misteryami kościelnymi, jak inaczej one musiały wyglądać, gdy z niemi chodzili żacy i braciszki klasztorni! Słabą ma pamięć nasz hrd. Nie tak swych podań strzegły i strzegą ludy celtyckie, nie tak pamiętają, nie takie bezsensowne skróty i okrucy przechowują w pamięci! W rzeczywistości idea jest zdrowa — bo to przecie typowy, zachowany w zarodku, teatr wiejski, ale jakąż w tem wszystkim nieza-

radność, jaka wciąż kurcząca się zaskorupiałość, jaki brak twórczości! Nikomu na myśl nie przychodzi, że to wszystko możnaby jakoś dopełnić, zrekonstruować, przystosować do nowych czasów, ożywić...

Koło dwunastej ulicy zaroili się Indźmi. Szli na „pasterkę“ mieszczanie, chłopci z okolicznych wsi a nawet z „dziur“, zakopanych w górach — mnóstwo młodzieży rosłej, mocnej, wesołej, rozbiwionej — większość żołnierzy. Szło to gościńcem, jak zwykle, falami, mówiąc do wojskowemu. Nie obeszło się też naturalnie bez zaczepiania dziewcząt, które szły gęstemi gromadkami, tuląc się do siebie, jak pisklęta.

W kościele klasztornym ciżba, że przejść nie można było. Przed mszą chłopcy na chórze, w wesołych po wili humorach, wyspiewywali kolendy aż grzmiało. Na dole, w tłoku — sceny niby z karnawału włoskiego: Chłopaki przyciskają do ścian oburzone i piszczące dziewczęta, nie dają im spokoju i wykrzykują:

— Byłyście na Targach Wschodnich? Jedźcie na Targi Wschodnie!

Ci znów na chórze palą sobie bengalskie ognie lub spuszczały babom na głowy nie parzące „fajerwerki“. Robi się krzyk, pisk, ludzie z gór, nie znający tak wymyślnych wynalazków, uciekają przed tym nieszkodliwym ogniem. Napróżna dwóch fratrow starsza się uspokoić publiczność. Odzywają się okrzyki:

— Dokazywałibyście wy gorzej, ale wam sukienki przeszkadzają!

Wreszcie wychodzi ksiądz ze mszą. Tego chłopcy grzecznie przeprosili, oświadczając mu, że nie robią nic złego, a tylko są weseli, bo to taki

atralnej: Listy z Wiednia, O Reformie Szkoły Dramatycznej, oraz stałe rubryki teatrów warszawskich, przeplatane utworami literackimi. W części kinematograficznej: Przed Ekraniem, „Latający Holender“, W Świecie Ekranu, „Za winy brata“ oraz moc zdjęć fotograficznych z obu dziedzin.

„Rekord“, francusko - polski żurnal mód — pojawił się na półkach księgarskich. Wytwornie wydany, przynosił nam szereg toalet wieczorowych i spacerowych oraz, nie zapominając o balach kostyumowych i redutach, ofiarowuje swym pięknym czytelnikom parę kostyumów maskowych, pełnych fantazyi i szyku. Do numeru dołączone są tablice kroju, wedle których każda z pań łatwo skroić może suknię. Poza tem dołączony jest do żurnalu „Świat Kobiety“, zostający pod redakcją znanej literatki Janiny Łady Walickiej. Istotnie, wybór literacki, ukazujący się w „Świecie Kobiety“, dowodzi umiejętnej ręki. O-

bok sprawozdania o nowych modach i opisów, znajdujemy bardzo interesujący artykuł o „Kapieli“, „O stanowisku społecznym kobiety“, o „Szczęściu małżeńskim“, o „Karnawale“. Dopełniają całości „Ze świata“, „Dział gospodarczy“, obfitujący w doskonałe recepty, z radością witane przez nasze gospoście. „Rekord“ ukazuje się 1-go każdego mies.

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1922. nakładem i drukiem jednej z pierwszorzędných drukarni lwowskich „Grafi“ ukazał się niedawno i jest bardzo kupowany, jako aktualny, a tani nabytek. Kalendarzyk ten posiada tę zaletę, że pojawił się w kilkunastu rozmaitych okładkach, prześlicznie w kilku kolorach reprodukowanych. Okładki te, projektu kilku znanych naszych artystów i artystek, wykazują istotnie dużo dobrego gustu i smaku. Szczególniej okładki z motywów francuskich (Wandy Korzeniowskiej), lub stylizowane po zakopiańsku, są bardzo ładne.

Rewindykacja zblorów wywiezionych do Rosyi.

Co opowiada dr. Aleksander Czołowski.

Pierwsze posiedzenie Mieszanej Komisji Specjalnej w Rosyi. — Skład Komisji. — Przemówienia. — Protesty i wnioski. — Referat dr. Czołowskiego. — Postulaty delegacji polskiej. — Uchwały.

Lwów, 30. grudnia.

SKŁAD KOMISJI.

(a) Po dwóch miesiącach oczekiwań, niepewności i względnej bezczynności, wiadomość, zakomunikowana urzędowo, że dnia 7. października odbędzie się pierwsze wspólne posiedzenie Komisji Specjalnej, została powitana z nieklamana radością.

W dniu oznaczonym, w gmachu „Narkomindia“ (Narodnego Komisaryatu Innostrannykh Diel), t. j. Ministerstwa spraw zewnętrznych, o godzinie 7 wieczorem, w nieopalonej sali zebrał się przedstawiciele obu stron. Przy długim stole z jednej strony zasiadli Polacy, z drugiej Rosyanie i Ukraińcy, a mianowicie prezes delegacji polskiej i minister pełnomocny A. Olszewski, członkowie Komisji: dr. A. Czołowski i dr. E. Kuntze, zast. członka dr. F. Kopera; następnie eksperci: dr. M. Morełowski, W. Dzierżgowski, W. Suchodolski, B. Wydzga, W. Kwiatkowski, A. Maryanowski, S. Starzyński i S. Brykner. Ze strony rosyjsko - ukraińskiej: prezes delegacji prof. Otto Schmidt, członkowie delegacji: G. Gordon, B. Malcman i jego zastępca P. Kirsanow, eks-

święty dzień, Bóg się rodzi, więc zewsząd powinna „łona“ jasna bić, nawet z kościoła.

Nabożeństwa w kościele farnym i w klasztorze trwały prawie do rana.

Na drugi dzień po nabożeństwie było zwykłe odwiedzanie się i tuczenie. Jest co jeść, wszystkie go w bród. W niektórych domach przeznaczono na święta po metrze pszenicy. Mówią, iż „gulon“ jedzą bardzo dobrze i robią ciasta nawet wymyślne. Trochę gorzej ma być na wsi, gdzie panuje typ placków mazurskich, solidnych i sytnych, lecz niezbyt wybrednych aczkolwiek w ostatnich czasach i to miało się zmienić, ponieważ wielu gospodarzy posyła swe córki do szkół gospodarskich.

W drugie święto mieliśmy „Wieczór humoru i śmiechu“, urządzony przez jakąś trupę tarnowską, potem tańce w ratuszu. Było to urzędowe otwarcie karnawału.

A karnawał zapowiada się tego roku doskonale. Zboża nie braknie, pieniędzy dość, więc pączki będą. Drżą ludzie trochę na myśl o daninie, tym czasem jednak ta danina jest jeszcze w Seimie, a karnawał już się zaczął. Zaś wojny niema, chłopcy w domu, urodzaj dał Pan Bóg piękny, więc — hułaj dusza!

I należy się narodowi jakiś wypoczynek po tych latach wojny, trosk i niedostatku.

perci: P. Małewiński, J. Mlinow, W. Czarusznikow, M. Gadziński i sekretarz Goetz.

Wśród uroczystego nastroju posiedzenie zagał prezes delegacji rosyjsk. prof. Schmidt, który, po powitaniu delegatów Polski, powiedział między innymi:

PRZEMÓWIENIE PREZESA DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ.

Rząd Sowieców stale i niezmiennie traktował Republikę polską jako niezawisłe Państwo — którego ogromne znaczenie wśród narodów świata nie ulega żadnej wątpliwości. Te błędy i historyczne przestępstwa, jakich dopuścił się poprzedni rząd Rosyi, są zupełnie i nazawsze wykreślone z programu rządu Sowieców.

Wzajemne kulturalne stosunki, które istniały pomiędzy dwoma narodami, pokrewnymi duchem, z powodu niektórych swoich cech narodowych, jak również z powodu wspólnego korzystania z kulturalnych bogactw, zebranych w ciągu ubiegłych wieków, rząd rosyjski napawają nadzieją, że te kulturalne stosunki będą trwałe nadal i doprowadza do bliskiego **wzajemnego stosunku w dziedzinie sztuki i nauki**, w której to dziedzinie obydwaj narody przejawiały wysokie, godne naśladowania przykłady. Nasze dzisiejsze pertraktacje są początkiem nowych wzajemnych stosunków, które powinny usunąć wszelki brak zaufania obydwu państw i stworzyć bardzo bliskie, bardzo trwałe i bardzo ważne dla obydwu stron wzajemne stosunki.

PRZEMÓWIENIE PREZESA DELEGACJI POLSKIEJ.

Na powyższe przemówienie odpowiedział prezes delegacji polskiej p. A. Olszewski, dając wyraz poglądom delegacji polskiej, oraz zwracając uwagę na te główne momenty i czynniki, od których wynik prac i możliwość ich wykonania będzie uzależniona.

Od chwili pierwszego rozbioru — mówił p. Olszewski — przez długi stopięćdziesięcioletni okres niewoli, **naród polski był rabowany z najcenniejszych dóbr, jakie ludy wogóle posiadają i jakimi się szczycą, z tego wszystkiego, co o kulturze i dorobku wieków świadczyło, ze zbieranych mozolnie przez pokolenia dzieł sztuki, doniosłych dokumentów i pamiątek historycznych i cennych księżnic. Każda próba zrzucenia pęt kończyła się nowymi rabunkami i w chwili obecnej, po odzyskaniu niepodległości, Polska jest niewątpliwie **jedynym narodem kulturalnym, wyzutym niemal doszczętnie z tego najbardziej cennego dorobku przeszłości.** Taki stan rzeczy utrudnił w najwyższym stopniu jednocześnie samą moż-**

ność pracy naukowej w wielu dziedzinach, a tem samem krępował rozwój narodu. Naród, który przeszedł tak ciężką niewolę, jak polski, musi być pod tym względem szczególnie wrażliwy.

W ciągu długich lat niewoli, Polska nie przestawała uważać zrabowanych przedmiotów za swą własność, wielokrotnie się o nie upominała i wносиła uroczyste protesty przed światem, przeciw gwałtom, jakich padała ofiarą. **Prawo więc do zwrotu tej najcenniejszej ojcowizny swej naród polski uważa za swe prawo święte, prawo przyrodzone.** Takie było i jest obecnie jednolite stanowisko narodu polskiego.

Rząd carski, który dopuszczał się tych grabieży, był oczywiście daleki od dania posłuchu głosom polskim, tem niemniej znane są fakty świadczące, iż nawet ten rząd carski zdradzał poczucie wyrządzonej narodowi polskiemu krzywdy.

Następnie mowca poruszył kwestyę trudności czynionych delegacji polskiej w rozpoczęciu prac, co wywoływało nieprzychylny nastrój ludności polskiej, wreszcie podkreślił, że dalszy postęp prac śledzi w Polsce nie tylko sfera przodująca narodowi — uczeni polscy, ale również **najszersze warstwy społeczeństwa.**

PROTESTY I WNIOSKI.

Po ustaleniu porządku dziennego obrad i po wymianie przez obie strony pełnomocnictw, które uznano za sporządzone w **nałężytej formie**, przyjęto projekt tymczasowej instrukcji dla prac komisji.

W dalszym ciągu obrad po przedstawieniu protestu i wniosków w sprawie uchybień traktatowi ryskiemu oraz w sprawie **natychniastowego oddania delegacji polskiej lokalu odpowiadającego jej potrzebom i składowi liczebnemu**, zabrał głos jako referent, członek komisji dr. A. Czołowski, który temi przemówił słowy:

REFERAT DRA A. CZOŁOWSKIEGO.

Państwo! Nasz minister pełnomocny wywnośniami słowy przedstawił doniosłość sprawy, dla której zebrał się tutaj po raz pierwszy. W stosunkach polsko-rosyjskich to wielki dzień historyczny, jak słusznie powiedział prezes rosyjsko-ukraińskiej delegacji.

W mgłę zapomnienia oddała nas tragiczna przeszłość, która krwią i łzami, ruiną i grabieżą pisała nasze dzieje porozbiorowe. W wiekowej walce o wolność składaliśmy wszystko na jej ołtarzu. Ulegaliśmy tylko przemocy caratu, a ten — mszcząc się — hojnie szafował naszym życiem i mieniem, zapelniał wszystkie więzienia, kościółkami naszymi zasiewał tajgi Sybiru.

Nikt nie zliczy naszych ofiar.

Dzisiaj zmieniły się czasy! Z morza krwi i zdziczenia powstała Wolna, Zjednoczona Polska, a lud rosyjski i ukraiński zrzucił pęta caratu i własnym, wolnym odżył życiem. Miedzy dwoma przez carów powaśnionymi narodami już teraz nowa może się utworzyć era — era pokojowego, przyjaźnielskiego współżycia.

Czem są skarby wiekowej kultury dla każdego narodu, jak potężny oświatowy wywierają wpływ na lud, nie potrzebuję podnosić. W tym względzie rząd sowieców tworząc i utrzymując niezliczone muzea i biblioteki, dał światu wymowny przykład. Czyż lud polski, tak chciwie pragnący oświaty, może być pozbawiony tych skarbów?

Naród ruski, obaliwszy carat, sam uznał tę krzywdę i już w pierwszych dniach wolnościowych obiecał, że zostanie naprawiona. Traktat ryski uświęcił te obietnice. W myśl tego traktatu, **nie przyjechalibyśmy do was po cudze, waszego nie pragniemy**, ale jako przedstawiciele wielkiego, słowiańskiego, kulturalnego narodu, **mamy otrzymać to, coście sami uznali zasadniczo za naszą własność.**

Niech fakta będą dowodem, jak pojmujecie hasła, które głosicie!

Po tym wstępie przedstawił referent postulaty delegacji polskiej, domagając się, aby w myśl art. 11 traktatu ryskiego i w myśl konferencji przewodniczących obu delegacji w Mieszanej Komisji Specjalnej powzięto **natychniast stanowczą decyzję wydaną tych**

wszystkich przedmiotów mienia polskiego, podlegającego zwrotowi Polsce, a które nie nastroczają żadnej wątpliwości, są należycie udokumentowane jako własność polska, najłatwiej nadają się do szybkiego transportu, a obejmujące:

a) przedmioty, należące do Państwa Polskiego, do instytucji publicznych i prywatnych, ewakuowane od r. 1914;

b) zbiory, darowane Rzeczypospolitej Polskiej i narodowi polskiemu we wrześniu 1917 przez p. St. Krosnowskiego, a znajdujące się w Petersburgu;

c) przedmioty, które wywiezione zostały z Polski przez rządy carskie po r. 1772, a znajdujące się w „Orużnoej Pałacie“, a nadto pomnik ks. Józefa Poniatowskiego roboty Thorwaldsena, znajdujący się w Homlu.

UCHWAŁY.

W myśl powyższego referatu, Komisya postanowiła:

Wydać majątek warszawskiego Zarządu pałaców cesarskich, znajdujący się w Moskwie i Kremlinie, w nienaruszonym opakowaniu, w jakim został wywieziony.

Wydać dzwony i przedmioty kultu ze wszystkich kościołów katolickich, cerkwi prawosławnych, zborów ewangelickich i synagog.

Wydać zbiory Polskiego Tow. Opieki nad zabytkami w Moskwie, bez względu na miejsce obecnego znajdowania się ich składów.

Wydać zbiory Petersburskiego Koła Warszawskiego Tow. Opieki nad zabytkami w Petersburgu.

Wydać mienie kulturalne, ewakuowane w czasie działań wojennych z terytoriów polskich i deponowane w Muzeum historycznym w Moskwie.

Wreszcie wydać zbiory p. Krosnowskiego, przedmioty, znajdujące się w „Orużnoej Pałacie“, oraz pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.

Po tych uchwałach i przemówieniach prezesów, obu delegacji, posiedzenie, trwające prawie pięć godzin, zostało zamknięte.

Rezultat jego uchwał okazał się wcale poważny, niestety, jak Sowiety pojęły ich wykonanie, przedstawimy w dalszym ciągu.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

Teatr Wielki.

Piątek 30. grudnia o 7'30 wiecz. „Eugeniusz Onegin“ opera, gościnny występ B. Popowa, artysty oper Moskiewskiej i Petersburskiej.

Teatr Mały.

Piątek 30 grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Roztwór prof. Pytla“.

Teatr Nowości.

Piątek 30 grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Hiszpański słowik“ operetka.

Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

Dziś: 1) Dział koncertowy z udziałem p. Kirsanowej, Nęskowskiej, Wilkoszewskiej, Skwarczyńskiej, pp. A. Fortunatowa, M. Rentgena, B. Kamińskiego, Staruszkiewicza. Świątowy duet Kirsanowa — Fortunatowa koncertmistrze, Piotra Wolskiego. 2) Folio 64, transakcja w 1 akcie. 3) „W sądzie“ wesola farsa.

Dnia 31. grudnia 1921 Wielka Reduta Sylwestrowa pod kier. art. K. Kostynowicza.

W sobotę jedno przedstawienie o godz. 8-ej, drugie o 10'30 wiecz.

Teatr lit.-art. „UL“. — Program od 19 grudnia. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Miński, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska i inni. 2) „Król buduaru“ — sketch. 3) „Szpieg“ farsa ze śpiewami i tańcami.

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłączenie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4.

Lwów, 30. grudnia.

Przy zabawie w „Noc Sylwestrową“ pamię-

tajny o ofiarach wojny. Związek Obrońców Lwowa urządza w Noc Sylwestrową we wszystkich miejscach zabawowych i lokalach publicznych zbiórki na rzecz inwalidów, wdów i sierót po Obrońcach Lwowa. Spodziewać się należy że patriotyczne społeczeństwo naszego grodu nie zapomni o tych, których poświęcenie sprawiło, że dziś w wolnej Polsce pozwolili sobie możemy na chwilę bez trosk i zabawy. Niechaj nocy tej skromny znaczek ozdobi wszystkich piersi i świadczy choćby o cząstce spłaconego długu.

KRONIKA SPORTOWA.

Mizerya saneczkowa.

Lwów, 30. grudnia.

Jak wiadomo przeznaczyła Dyrekcya Politycy we Lwowie na użytek saneczkowy część drogi do Krasuczyna, t. zw. tor Kisielki i część parku Kilińskiego poza ruinami. Wszelkie inne miejsca publiczne zostały od użytku wyłączone pod groźbą konfiskaty sanek i kar administracyjnych.

W praktyce rzecz się przedstawia w ten sposób, że tor na Kisielce w sezonie bieżącym nie funkcjonuje z powodu braku odpowiednich urządzeń, droga do Krasuczyna bez ubezpieczeń przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia (ostre i pochylony zakręt nad stromym stokiem) tak, że ostatecznie dla użytku całego Lwowa pozostaje kilka wzgórz w parku Kilińskiego. Wzgórze to już z charakteru swego nie należy do najbezpieczniejszych, a w każdym razie nawet w drobnej części nie pokrywają zapotrzebowania.

Prostem następstwem tego stanu rzeczy jest albo zaniechanie sportu saneczkowego przez młodzież, albo też nadużycie, wyrabiające w młodych charakterach całkiem nieożądane „kryminalne ryzyko“ niechęć do władz i pragnienie oszukania ich i zapewnienia sobie bezkarności.

Jak się zdaje — władze nasze, wierne starym tradycjom nie uważają sportu saneczkowego za nic innego, jak za plagę, złośliwy wymysł małoletnich nierobów, którzy zwalczać trzeba i hamować. Czasem mają rację, ilekroć idzie o wybryki, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, jak saneczkowanie na uczęszczanych drogach i ulicach ale ograniczenia poszły bezwzględnie za daleko.

Jest przecie sport saneczkowy jednym z nielicznych i na zdrowszych sportów zimowych a zarazem bodaj jedynym dostępnym dziś dla najszerszych warstw. Na kupni nart, lub opłacanie wstępów na tor łyżwiarski niewielu może sobie pozwolić.

Zastosowaną wobec saneczkarzy taktyką ograniczeń do absurdu to tylko można uzyskać, że nasza młodzież zamiast na godziwej i zdrowej rozrywce, swój wolny czas trawić będzie na mniej godziwych zabawach — w kinie lub na ulicy.

Wyjechała świąteczna Karpackiego Tow. Narciarzy, która w sile kilkunastu osób hawila przez poniedziałek i wtorek w Tuchli, trafiła na piękną pogodę i doskonały śnieg. Pragnąc umożliwić swym członkom z pośród młodzieży akademickiej i szkolnej wyzyskanie wakacji urzędza Tow. dnia 3—5 stycznia w Tuchli kurs stylowej jazdy, przeznaczony dla obznajomionych już nieco z nartami. Zgłoszenia u J. Bujaka, ul. Kopernika 4 od 18—19.

Epidemia tyfusu plamistego w Warszawie.

Przeszło 180 wypadków tyfusu w grudniu. Epidemia rozszerzana przez osoby przybywające z Rosji.

—o—

Warszawa, 29. grudnia.

(Tel. wł.) Liczba przypadków tyfusu plamistego i powrotnego w Warszawie w ostatnich szasach stale wzrasta. W październiku zarejestrowano 28 wypadków tyfusu plamistego i 9 brzuszego, w listopadzie 43 plamistego i 36 powrotnego, w grudniu zaś do chwili obecnej przeszło 100 przypadków tyfusu plamistego i powyżej 80 powrotnego.

Epidemia jest bezpośredniem następstwem fatalnej organzacji sanitarnej, a właściwie braku wszelkiego nadzoru sanitarnego na stacjach przyjęcia repatriantów w Bańkowiczach i Równem. Stwierdzono bowiem, iż e idemia rozszerzana jest przez osoby przybywające z Rosji.

Magistrat miasta Warszawy, znalazłszy się w obliczu niebezpieczeństwa, jakie zagraża mieszkańcom stolicy poczynił energiczne środki zapobiegawcze.

Nowy Sącz siedzą tajnych gorzelni.

—o—

Skandaliczne stosunki w Nowym Sączu. — Fabrykacja spirytusu. — Eksplozja maszyny do wyrabiania spirytusu. — Straszne skutki eksplozji. — Trzy osoby ciężko ranne. — Kałuże krwi. — Zdemolowane mieszkanie. — Wykrycie całego szeregu tajnych gorzelni.

Nowy Sącz, 29. grudnia.

Przed niedawnym czasem zdarzył się wypadek w Nowym Sączu, który rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące na prowincji.

Oddawna już uważano, iż w pewnym domu, przemysłowi spekulanci zajmowali się fabrykacją spirytusu, oraz nierzadziej wódek, które następnie wysyłano do innych miast, pod etykietą pierwszorzędnich firm.

Niedawno rozeszła się po mieście wieść, iż w mieszkaniu pewnego urzędnika kolejowego, eksplodowała jakaś maszyna. Policja zajęła się tą sprawą, która wkrótce została wyjaśniona. Urzędnik kolejowy Zaczek, przy pomocy dwóch ślusarzy kolejowych skonstruował maszynę, która przez dwa miesiące funkcjonowała bez zarzutu, produkując do 90 litrów spirytusu o wysokim procentie alkoholu.

Krytycznego wieczoru maszyna szwankowała, a gdy Zaczek zbliżył się do niej celem naprawienia, maszyna eksplodowała, wstrząsając posadami kamienicy. Aparat rozleciał się na drobne kawałki, które rozpadając się na wszystkie strony, raniły bardzo ciężko obecnych.

Zaczek runął b z zmysłów na ziemię, brocząc silnie krwią. War spirytusowy obryzgał mu głowę i piersi. Opodał niego wyla się na ziemi żona jego, którą ugodziło również kilka odłamków żel za. Inne trzy osoby znajdujące się w mieszkaniu zostały ciężko ranne. W pokoju, który został zupełnie zdemolowany, utworzyły się wielkie kałuże krwi.

Na miejsce przybyła natychmiast komisya lekarska wraz z policją.

Zaczka, żonę jego i córkę odwieziono do szpitala. Wszyscy troje znajdują się w bardzo groźnym stanie.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Zaczek wyrabiał tygodniowo kilkaset litrów spirytusu, na czem dorobił się bardzo znacznego majątku. W dalszym ciągu śledztwa okazało się, że tajna gorzelnia Zaczka nie była jedyną w kolonii kolejowej. W kilkunastu jeszcze domkach skonfiskowano znajdujące się tam podobne aparaty. Również i w innych częściach miasta wykryto tajne gorzelnie.

Dalsze dochodzenia prowadzi prokurator.

Ofiara wichru.

—o—

Lwów, 30. grudnia.

Wczoraj rano podczas szalonego wichru, jaki się zerwał około godz. 6. właściciel realności na Star. m. Zniesieniu, Marian Jaćków, liczący 36 lat, doręczkarz, obawiając się, by wiatr nie zerwał dachu z szopy i nie uszkodził dorozki wyszedł z mieszania z zamiarem usunięcia jej do szopy silniejszy wiatr zawiął i nagle zerwał dach, który padając ze słupów całym swym ciężarem uderzył Jaćkowskiego w brzuch. Jaćkowskiego w stanie nieprzytomnym wniesiono do mieszkania i natychmiast zawezwano lekarza, który stwierdził pęknięcie żołądka. Zanim zdołano odwieźć go do szpitala, chory po kilkugodzinnych strasznych męczarniach zakończył życie.

WYJAŚNIENIA I PORADY

w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ

otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy. 10/10

NAUKA I WYCHOWANIE

„ECOLE REFORME”

(Im. FR. KONRADA),

pod Dyr. Prof. Dr. JÓZEFA GLUZIŃSKIEGO
otwiera dnia 15. stycznia 1922 r.

LICEUM NAUK
OGÓLNEGO WYŻSZEGO WYKSZTAŁCENIA.

PRZEDMIOTY: Literatura polska, niemiecka, francuska.
Historja i estetyka sztuk plastycznych.
Historja i estetyka muzyki.
Estetyka żywego słowa.
Propedeutyka filozoficzna.
Przyrodznawstwo ogólne.
Nauki społeczne. 1232

Kierownik naukowy Liceum:

Profesor Dr. JÓZEF MIRSKI.

Wapódnia najlepszych fachowych sił nauczycielskich. Wpisy do dnia 10. stycznia. Wszelkie informacje codziennie w kancelaryi Dyrektora

„ECOLE REFORME”, ul. Pańska 14.

POSADY I PRACE

Poszukuje się gubernera Niemca lub Francuza do chłopa 11-letniego na bardzo korzystnych warunkach. Asnyka 4, inż. Rodkin. Osobiste zgłoszenia między godz. 2 a 4. 1180

Poszukuje się rutynowanego samodzielnego kiedownika fachowego, obznajomionego ze zdeklarowaniem towarów do prowadzenia przedsięwzięcia ekspedycyjnego. Wiadomości udzieli Szczerkowski, Lwów, ulica Kościuszki 1, 3. 1234

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, pl. Akademicki 3, poleca doborowe siły nauczycielskie, bony, nianie, zarządczyni, klucznice, praczki, pokojowe, paany służące, siły biurowe, solycytatora uotaryalnego, dyrektora dóbr, rzadców, ekonomów, leśniczych, gorzelników, kucharzy, kucharki, ogrodników, służące do wszystkiego, lokaj, wszelką służbę. 1220

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuje

czterech pokoi i kuchni z komfortem, z urządzeniem lub bez. — Zgłoszenia pod „Przedsiębiorca” do Administracji, za kwitem inseratowym. 1224

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZMIANA

Z powodu wyjazdu za granicę sprzedem 2-piętrową kamienicę z elektryką, sklep z towarami i mieszkanie zaraz wolne. Wszystko za 2800 dolarów amer. Lwów, Ruska 3, u dozorecy. 1238

Samochód osobowy „Ford” w najlepszym stanie, natychmiast okazjnie do sprzedania. „Hydraulika”, Lwów, Jasielska 8. 1197

Pomorze.

(b. Zach. Prusy). W ładnym mieście na Pomorzu z wyższymi szkołami męsk. i żeńsk. jest do sprzedania z powodu choroby właśc. znajdujący się od 15 lat w pełnym ruchu: hurtowny skład maszyn młeczarsk., artykułów dla przemysłu młeczarsk. olejów i wszelk. rodz. artyk. techn. do maszyn — połączony z fabryką wyrobów tekturowych, jedynę przedsięw. tego rodzaju, z wszelk. maszynami do wyrobów tektur., warsztatami reparac. do robót montażowych. Piękna nieruchomość handlowa składa się z willi, fabryki i budynków skladowych etc. położ. na najlepszej ulicy. Zapytania pod J. N. 17310 Rud. Mosse Berlin, S. W. 19. 4291



Pierwszorzędne metalowe ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stałe zaopatrzonego skład Henryk Dortheimer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 3. 3321 b

„Lwowskie Biuro Węglowe”

Kopernika 22. I. p.

wyłączne zastępstwo na Wschodnią Małopolską koncernu „HOHENLOHE” sprzedaje we Lwowie i na prowincję bez wszelkiego ograniczenia pierwszej jakości węgla i koks górnośląski, węgiel kuzianny ostrawski po umiarkowanych cenach. Dla stałych dostaw ceny niższe. Dostawa w przeciągu dni kilku. 1242

KUPUJCIE

żarówki regenerowane
16 i 25 świec po 250 Mk. za sztukę w Małopolskiej Fabryce żarówek

„ZAREG”

Spółka z ogr. odpow.
Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 1, 25, (dawna Polna).
Warunkiem sprzedaży oddanie żarówek starych (przepalonych). 1099

Reklama
jest dźwignią
Handlu i Przemysłu

Rary żebrowe

zakupią

Zakłady Przemysłowe Janów
Ska z ogr. odp.
we Lwowie, Krasickich 1.
Telefon 632. 1244

ZAJĄCE

po 500 Mk. za sztukę bez skórki w handlu
K. Kruplińskiego, Akademicka 1. 4.
1163

TORBY PAPIEROWE

w różnych wymiarach oraz

TOREBKI APTECZNE
I PAPIER DO PAKOWANIA

(najlepszy gatunek i najlepsze wykonanie)
poleca (491) 3989

M. Shinnweffer, fabryka wyrobów papier.
Kraków-Podgórze, ul. Lwowska 26.

ROZMAITE

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony
Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy, Rudolfa Neuwalta, Lwów, Żalonowa 3. 1818

Kapelusze i włosie żałobne, modne, tanie, poleca Topolnicka, Kopernika 1. 829

Przystąpię do spółki jakiegokolwiek interesu. Zgłoszenia pod „Pół miliona”, do Adm. 1201

Dr. Regina Reichenstein-Nadłowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Halicki 7, 1030

KARTON Fabryka pudełek
Ska z ogr. odp. 1222
Lwów, Gródecka 147

wykonuje szybko i starannie wszelkiego rodzaju pudełka tekturowe zwykłe, luksus. i aptekarskie.

FABRYKA PAPUCZY,
pantofli i kamaszy filcowych
ul. Krakowska 1. 14. 1239

BANK POMORSKI

TOW. AKC.	ODDZIAŁY:	TOW. AKC.
GDĄŃSK	WARSZAWA	TORUŃ
Langermarkt 14,2	pl. Napoleona 6	Szeroka 25
Tel. 1592	Tel. 8032	Tel. 651 i 652
	Dworcowa 2	
	Tel. 1299 i 599	

Otwiera rachunki bieżące i przekazowe, zafatwia wszelkie transakcje ban owe. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych i dawiz wszel lego rodzaju. — Przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę oraz zlecenia giełdowe. — Zakup złota i srebra. — Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe. Przyjmuje depozyty (wkłady) i płaci 6% do 3%, stosownie do umowy i terminu wypowiedzenia. 3606

BANK DEWIZOWY

UWAGA. Bank przyjmuje jeszcze zapisy na niewielką ilość akcji — ostatniej emisji — po kursie emisyjnym z prawem repartycji.